

Władysław Abraham **(1860–1941)**

Działalność naukowa Abrahama to przede wszystkim tworzenie analiz opartych na krytyce źródeł i ich interpretacji, zarówno dzieł dotyczących problematyki historycznej, jak i współczesnej, tych poświęconych bardziej problematyce prawa kościelnego, jak traktujących o problemach prawa świeckiego. To on stworzył fundamenty historii prawa kanonicznego w Polsce. Ponadto udało mu się zgromadzić wokół siebie grono uczniów i stworzyć warunki do optymalnego rozwoju naukowego dla swoich seminarzystów. Władysław Abraham był wspaniałym nauczycielem, który umiał zarówno poprowadzić ucznia, jak i zmotywować go do samodzielnej pracy. Miał również świadomość potrzeby nauczania historii prawa w ramach studiów prawnych i całą swoją działalnością dawał wyraz temu przekonaniu¹.

Powyższy cytat stanowi idealne streszczenie naukowej i dydaktycznej sylwetki Władysława Abrahama. Mamy w nim do czynienia zarówno z informacjami o: warsztacie badawczym, głównych obszarach zainteresowań tego historyka, jego wkładzie w narodziny i rozwój studiów nad prawem kościelnym, jak i z charakterystyką jego stosunku do uczniów i w pewnym sensie opinią na temat metod nauczania. W niniejszym tekście postaram się poruszyć wszystkie wymienione aspekty.

Zanim jednak to nastąpi, wypada przytoczyć garść faktów z życia W. Abrahama. Dodam, że jest to zadanie niełatwe, ponieważ życiorysem tego badacza można by obdzielić co najmniej dwie osoby. W związku z tym skupię się na najważniejszych datach, a jeśli ktoś chciałby zagłębić się w szczegółowe niuanse biografii naszego bohatera, to odsyłam np. do obszernego, bo kilkudziesięciostronicowego biogramu autorstwa Tadeusza Silnickiego, ucznia W. Abrahama lub garści faktów, które zebrała np. Joanna Pisulińska².

W. Abraham przyszedł na świat 10 października 1860 roku w Samborze. Jak odnotowano w „Kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego” i w „Historii Uniwersytetu Lwowskiego”³, jego ojciec, Cyryl Antoni, był sądowym urzędnikiem pośledniejszego szczebla, a matka Antonina zajmowała się domem⁴. Co do genezy samego nazwiska „Abraham”, Anna Oleśkiewicz, autorka artykułu dotyczącego młodych lat W. Abrahama, wyraziła krótką opinię na temat właśnie jego pochodzenia, co z uwa-

¹ P. Alexandrowicz, Władysław Abraham — doktor honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego, w: *Jurisprudencja lwowska. Publikacja pokonferencyjna*, red. J. Kruszyńska, M. Labijak, Poznań 2021, s. 111–112.

² T. Silnicki, Władysław Abraham (1860–1941), Poznań 1950; J. Pisulińska, Władysław Abraham (1860–1941), w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2007, s. 309–320.

³ Z tych źródeł czerpał T. Silnicki, tamże, s. 1.

⁴ J. Sawicki, Władysław Abraham (1860–1941), *KH* 53 (1946), z. 3–4, s. 407.

gi na — jak sędzę — słabe rozpowszechnienie tej informacji warto przytoczyć. Otóż Abrahamowie mieli przybyć z Węgier w XVIII wieku. Pojawili się oni na ziemiach polskich trzy pokolenia przed samym Władysławem⁵.

Młody Władysław ukończył pierwszy etap edukacji w Samborze i uwieńczył go maturą w 1878 roku. Samo świadectwo dowodzi jego erudycji w zakresie geografii, historii i nauk ścisłych (oczywiście na miarę gimnazjalisty)⁶. W związku z tym, biorąc pod uwagę predyspozycje umysłowe młodego Władysława, nie dziwi wybór kierunku studiów — prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety, nieznane są konkretne motywy tego wyboru. T. Silnicki wskazał trzy możliwe przyczyny: praca ojca w sądownictwie, zamiłowanie Władysława do spraw sądowych lub popularność studiów prawniczych wśród przedstawicieli jego pokolenia. Co do tej trzeciej przyczyny: studia prawnicze z jednej strony otwierały drzwi rozmaitych karier, z drugiej natomiast dawały w przyszłości pokoleniu młodych prawników szansę na wyparcie urzędników niemieckich i czeskich, czyli *de facto* na repolonizację administracji⁷.

Student Władysław uczęszczał na kilka seminariów, przy czym jak podkreślają wszyscy badacze koncentrujący się na tym wycinku życia naszego bohatera, największe wrażenie zrobiło na nim seminarium polskiego prawa prowadzone przez profesora Michała Bobrzyńskiego (Władysław był uczestnikiem tego seminarium przez sześć lat; w tym dwa lata po ukończeniu prawa)⁸. Podczas studiów W. Abraham napisał dwie prace, które doczekały się publikacji. Pierwsza z nich, *Pojęcie i stanowisko kradzieży w prawie polskim*, powstała, gdy W. Abraham był na drugim roku studiów. Ta praca ukazała się drukiem rok później, w 1881. W 1887 roku wyszła kolejna rozprawa seminaryjna: *O justycjariuszach w Polsce w XIV i XV w.* („Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU”, t. 19, Kraków 1887)⁹.

Czy w okresie studenckim narodziły się przyjaźnie, które przetrwały próbę czasu? Z pewnością taka przyjaźń łączyła Władysława z Bolesławem Ulanowskim, o którym ten pierwszy pisał w ciepłych słowach w nekrologu tego drugiego (1919 rok)¹⁰, i którego w listach również ten pierwszy nazywał familiarnie „kochanym Bolesławem” lub „kochanym Bolkiem”¹¹. Bliższe stosunki łączyły W. Abrahama także ze Stanisławem Smolką, na którego seminarium Władysław uczęszczał pod koniec studiów. W późniejszych latach W. Abraham cieszył się przyjaźnią profesora Eugeniusza Romera, profesorów: Oswalda Balzera, Leona Pinińskiego czy Stanisława Starzyńskiego¹².

⁵ A. Oleśkiewicz, Dzieciństwo i młodość Władysława Abrahama, w: Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy, red. R. Nowacki, cz. 1, Opole 2000, s. 91–92.

⁶ J. Pisulińska, Władysław Abraham, s. 311.

⁷ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 1.

⁸ Tamże, s. 2; A. Oleśkiewicz, Dzieciństwo, s. 94–95.

⁹ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 2; A. Oleśkiewicz, Dzieciństwo, s. 95; J. Pisulińska, Władysław Abraham, s. 311–312.

¹⁰ A. Oleśkiewicz, Dzieciństwo, s. 97.

¹¹ K. Stachowska, Listy Władysława Abrahama w zbiorach Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 26 (1981), s. 184–185, 187.

¹² A. Oleśkiewicz, Kierunki badań Władysława Abrahama, w: Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy, red. R. Nowacki, cz. 2, Opole 2001, s. 128 (niestety ta praca A. Oleśkiewicz posiada, mam nadzieję, że literówki a nie świadomie popełnione błędy merytoryczne).

Uważny czytelnik zapyta, a co z relacjami z M. Bobrzyńskim? Wszyscy badacze zgodnie podkreślają, że te nie wyszły poza naukowe ramy, gdyż sam Bobrzyński był emocjonalnie niedostępny, a ponadto bardzo zajęty sprawami naukowymi i politycznymi. Nie oznacza to, że M. Bobrzyński nie zatroszczył się o ucznia. Wszak to dzięki niemu Władysław został zatrudniony w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich czy udał się na studia uzupełniające do Berlina (1885 rok)¹³. W późniejszym okresie jakaś forma naukowej zażyłości łączyła W. Abrahama z Janem Fijałkiem. Wskazuje na to spora liczba listów, które nasz bohater napisał do tego historyka, jak i familiarny ton zauważalny w tej korespondencji. Warto zwrócić szczególną uwagę na dwa listy, a mianowicie na podziękowania, które W. Abraham wysłał do J. Fijałka. Dotyczyły one artykułu, który J. Fijałek opublikował w księdze jubileuszowej ku czci W. Abrahama. Oto fragment jednego z nich: „Jest to dla mnie [nadesłanie przez J. Fijałka pracy do książki — M.D.-P.] nie tylko zaszczyt, lecz i niezwykła przyjemność ze względu na nasze tyloletnie, jak najprzyjaźniejsze stosunki, przy czym moje uczucia były tylko słabym wyrazem najgłębszego i najszczerzego uznania” (list z 8 V 1929 roku)¹⁴.

Powróćmy na moment do okresu studenckiego. W. Abraham przepracował ostatnie dwa lata studiów we wspomnianym Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich (1881–1883), co być może zaważyło na jego pełnym pietyzmu podejściu do archiwów i archiwaliów, które było widoczne w późniejszych latach. Po ukończeniu studiów w 1883 roku i uzyskaniu stopnia doktora, kariera Władysława toczyła się błyskawicznie. Jak wspominałam wyżej, przytoczę jedynie najważniejsze fakty. Właściwie kluczowe dla zainteresowań badawczych przyszłego pioniera historii polskiego prawa kościelnego były wspomniane studia uzupełniające w Berlinie, na które wysłał go M. Bobrzyński. Tam, pod kierunkiem profesora Paula Hinschiusa, młody Władysław zdobywał szlify w zakresie historii prawa kanonicznego. W Berlinie napisał też jedyną pracę poświęconą historii tegoż prawa w wymiarze powszechnodziejowym (*Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU”, t. 20, Kraków 1887). Praca miała być podstawą uzyskania stopnia doktora habilitowanego i tak też się stało, ale nie od razu. W 1885 roku W. Abraham, jako świeżo upieczony członek Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, udał się wraz z Bronisławem Dembińskim do Rzymu, aby przejrzeć zasób Archiwum Watykańskiego. Następnie miał zdać relację na temat znajdujących się tam źródeł do historii polskiej i jej związków z Watykanem. Należy podkreślić, że działalność W. Abrahama w Rzymie zaowocowała narodzinami Ekspedycji Rzymskiej, kierowanej początkowo przez S. Smolkę. Celem Ekspedycji było szukanie, zbieranie i opracowywanie źródeł do polskich dziejów. Niestety, materiał średniowieczny doczekał się opracowania nie od razu, lecz dopiero po 1896 roku, kiedy to do Watykanu powrócił sam W. Abraham, z czasem jako jej kierownik (1902–1914)¹⁵.

¹³ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 2; A. Oleśkiewicz, Dzieciństwo, s. 94–95.

¹⁴ K. Stachowska, Listy, s. 246.

¹⁵ J. Sawicki, Władysław Abraham, s. 408; J. Pisulińska, Władysław Abraham, s. 312–313.

Działalność W. Abrahama w ramach Ekspedycji to nie tylko kwerenda archiwalna i publikowanie źródeł, a należy dodać, że pokłosem prac Ekspedycji kierowanej przez niego były m.in.: „Monumenta Poloniae Vaticana” (trzy tomy) czy „Acta Cameralia” (dwa pierwsze tomy). Ekspedycja to przede wszystkim koordynowanie prac wielu uczonych, opieka nad pierwszymi krokami młodych naukowców, którzy rozpoczynali przygodę z Archiwum Watykańskim oraz sprawy finansowe:

To by znaczyło, że wszelkie dalsze systematyczne poszukiwania już by miały na dłuższy czas być zawieszone, tudzież, że nikogo by nie można wysłać z młodszych, którzy jeszcze w Rzymie nie byli, bo ci naturalnie nie mogliby być od razu wydawcami ani odpowiednimi pomocnikami. A my musimy myśleć o tym, aby przygotować dalszych wydawców i różne siły młode przez włożenie do systematycznych poszukiwań zapoznać z materiałem watykańskim¹⁶.

Powyższy cytat jest drobnym wyimkiem ze sporej grupy listów, które W. Abraham słał do rozmaitych osób, a które to listy zawierały wskazówki, uwagi, plany, przemyślenia naszego bohatera na temat funkcjonowania Ekspedycji. Wspomniana korespondencja pokazuje, ile serca, a także wysiłku W. Abraham wkładał w koordynowanie prac archiwalnych. Wszak niektóre listy są poświęcone wyłącznie sprawom Ekspedycji i liczą kilka stron¹⁷.

Nieco uprzedziłam fakty. Powróćmy na moment do lat osiemdziesiątych. Gdy W. Abraham powrócił do Polski, uzyskał bardzo szybko stopień doktora habilitowanego (1886 rok). Ponieważ katedrę prawa kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim powierzono B. Ulanowskiemu, W. Abraham przeniósł się w 1888 roku do Lwowa. Na tamtejszym uniwersytecie pracował jako profesor nadzwyczajny, a od 1890 roku jako zwyczajny. Z Lwowem oraz tamtejszym uniwersytetem nasz bohater był związany do emerytury, która uwieńczyła karierę obfitującą w funkcje i godności: w 1888 roku W. Abraham przejął katedrę prawa kanonicznego, w latach 1893–1894, 1914–1916 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa, w okresie od 1899 do 1900 roku był rektorem lwowskiego uniwersytetu, a od 1900 do 1901 roku prorektorem. Po przejściu na emeryturę w 1935 roku W. Abraham został profesorem honorowym¹⁸.

Praca uniwersytecka była często przerywana licznymi wyjazdami, do których nasz bohater był zmuszony przez profil własnych badań naukowych — studia nad prawem wymagały licznych kwerend bibliotecznych i archiwalnych m.in. w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Gnieźnie, Krakowie, Berlinie czy we Włoszech i Francji. Mimo to W. Abrahamowi udało się zebrać i wykształcić całkiem spore grono wybitnych umysłów. Jego uczeń T. Silnicki poświęcił artykuł organizacji i uczestnikom seminarium swojego mistrza. Wynika z niego jasno, że profesor Abraham był człowiekiem życzliwym, ale wymagającym. Uczestnictwo w seminarium było możliwe, jeśli kandydat był studentem prawa i zdał egzamin z zakresu prawa kościelnego, natomiast

¹⁶ K. Stachowska, Listy, s. 189.

¹⁷ Np. tamże, s. 187–192.

¹⁸ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 2–14; A. Oleśkiewicz, Początki działalności naukowej Władysława Abrahama, w: Lwowskie uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy, red. R. Nowacki, cz. 1, Opole 2000, s. 100–109; A. Śródka, Abraham Władysław Henryk Franciszek, w: Uczni polscy XIX i XX stulecia, t. 1, A–G, Warszawa 1994, s. 17–19.

jeżeli był studentem innego wydziału, profesor przeprowadzał — jakbyśmy to dziś określili — rozmowę kwalifikacyjną. Takie podejście gwarantowało wysoki poziom seminarium. Sam T. Silnicki uważał, że przypominało ono bardziej gremium naukowe niż studenckie. Podejście profesora Abrahama nie wykluczało życzliwości w stosunku do seminarzystów. Inny uczeń profesora, J. Sawicki, wspominał go jako człowieka cierpliwego, wyrozumiałego. Nawet gdy W. Abraham poddawał czyjeś poglądy krytyce, czynił to w sposób kulturalny, łagodny, stonowany. Jedyne co było w stanie wyprowadzić W. Abrahama z równowagi, to „niesumienność pracy” i próba „ominięcia rzetelnego trudu badawczego”¹⁹. Seminarium prowadzone przez profesora ukończyli m.in. takie nazwiska, jak: Leon Halban, „z nieodstępną fajeczką, kolportujący ostatnie «kwiatki» z egzaminów”; „poważny i skupiony” Piotr Kałwa, „ruchliwy” Karol Koranyi, Karol Małczyński, Jakub Sawicki, wspomniany wielokrotnie T. Silnicki — człowiek „delikatnej figury i przedniego dowcipu” czy Zbigniew Socha²⁰.

Satysfakcjonująca charakterystyka na kilkunastu stronach dorobku W. Abrahama, nawet tego z zakresu mediewistyki, nie jest zadaniem możliwym z uwagi na jego rozmiary. Wystarczy zajrzeć do książki jubileuszowej poświęconej W. Abrahamowi, aby przekonać się, że do 1930 roku (włącznie) ukazało się dwieście dwadzieścia sześć prac jubilata (bez tomów redagowanych)²¹. Wprawdzie T. Silnicki uczuła, że na tej liście znalazły się również „pozycje wątpliwe”, takie jak np. skrypty z wykładów. Ponadto pamiętamy, że W. Abraham pracował naukowo prawie do końca, więc naturalnie lista nie była kompletna. Niemniej ten dorobek i tak jest imponujący²². Piętnaście lat po śmierci W. Abrahama ukazała się kolejna, tym razem dopełniona, bibliografia jego publikacji. Tę listę sporządził Jakub Sawicki, a znalazło się na niej aż dwieście siedemdziesiąt jeden pozycji²³. Przynajmniej, że takimi osiągnięciami można by obdzielić co najmniej dwóch naukowców.

Dorobek W. Abrahama najlepiej scharakteryzował wspomniany wielokrotnie T. Silnicki:

Na czele prac Abrahama stoją trzy dzieła kapitalne, a mianowicie:

1. *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, 2 wydania w r. 1890 i 1893, str. 259 i 303.
2. *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, 1904, str. 418.
3. *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, 1925, str. 475.

Ważnością i rozległością problemów, doniosłością osiągniętych wyników, rozmiarami wreszcie dzieła te są głównymi w dorobku Abrahama i stanowią główny tytuł jego naukowej zasługi i sławy. Dookoła każdego z nich skupia się pewna ilość prac mniejszych, poruszających zagadnienia bardziej szczegółowe, ale pokrewne tamtemu, ogólniejszemu. Stąd trzy grupy prac: o organizacji

¹⁹ J. Sawicki, Władysław Abraham, s. 411.

²⁰ Tamże, s. 411; T. Silnicki, Wspomnienia o seminariach Profesorów Oswalda Balzera i Władysława Abrahama, w: *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, z. 1, red. J. Rutkowski, Poznań 1948, s. 77–81.

²¹ J. Adamus, Biblijografia prac Władysława Abrahama (1881–1930), w: *Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 2, Lwów 1931, s. 28.

²² T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 14.

²³ Pełna lista prac: J. Sawicki, Bibliografia prac Władysława Abrahama (1860–1941), „*Polonia Sacra*” 8 (1956), s. 173–212; A. Oleśkiewicz, Kierunki badań, s. 113.

Kościół polskiego, o organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi i o zawarciu małżeństwa w prawie polskim²⁴.

Nic dodać, nic ująć, zatem przejdźmy do rozwinięcia wątków zaprezentowanych w powyższym cytacie.

Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII, wydana po raz pierwszy w 1890 roku, została podzielona na dziewięć rozdziałów i obejmowała problemy ujęte w perspektywie zarówno historycznej, jak i prawnej. Wątku związanego z perspektywą historyczną nie muszę rozwijać, jako że praca W. Abrahama była po prostu historycznym spojrzeniem na religię i Kościół w Polsce. Z kolei ujęcie zagadnienia w świetle prawa znamienne było dla rozdziałów poświęconych organizacji diecezji, majątkom kościelnym, a także pozycji polskiego Kościoła²⁵. Publikacja pracy była długo wyczekiwany momentem, a sama książka zapełniła istotną lukę w studiach nad przeszłością. Dał temu wyraz Wojciech Kętrzyński w recenzji *Organizacji Kościoła w Polsce*:

My wszyscy pracujący nad dawnymi wiekami a nie będący z zawodu znawcami prawa kanonicznego i historii kościoła katolickiego, na każdym kroku utykamy, natrafiając na kwestye, które rozwiązać może tylko specjalista, posiadający szerszy pogląd i zarazem znajomość literatury krajowej i zagranicznej. Te zalety ma książka prof. Abrahama i z wdzięcznością przyznaję, żem się wiele z niej nauczył, że się wcale nie dziwię, że znalazła dotychczas ocenę życzliwą i pochwały zasłużone²⁶.

W tym cytacie pobrzmiewa nie tylko pogląd W. Kętrzyńskiego na znaczenie *Organizacji Kościoła w Polsce*, o którym wspominałam powyżej, ale także jego opinia na temat samego autora. W. Abraham był w oczach W. Kętrzyńskiego specjalistą i przewodnikiem dla wielu badaczy, którzy poruszali się po rzadko uczęszczanych ścieżkach historii prawa kościelnego. Sąd W. Kętrzyńskiego potwierdził Stanisław Łaguna, autor kolejnego omówienia wzmiankowanego dzieła W. Abrahama. Zdaniem S. Łaguny, *Organizacja Kościoła w Polsce* „Poucza [...] a nie nuży” i odkrywa przed innymi historykami niezwykle cenne tajniki warsztatu badawczego jej autora²⁷.

W zamyśle W. Abrahama miał powstać kolejny tom *Organizacji Kościoła w Polsce*, ale na przeszkodzie stanęły liczne obowiązki, z którymi autor tej rozprawy musiał się mierzyć. Nie oznaczało to, że zaprzestał studiów nad zagadnieniem; że poniechał kwerendy, wręcz przeciwnie. Jak wspominał jego uczeń T. Silnicki, „powstawały poszczególne prace, które kiedyś ujęte razem i uzupełnione złożyć się miały na większe dzieło”²⁸. Na marginesie dodam, że te drobniejsze studia w większości na-

²⁴ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 15.

²⁵ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Wodzisław Śląski 2009, passim.

²⁶ W. Kętrzyński, *O Organizacji Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*. (Napisał prof. dr. Władysław Abraham. Lwów 1890. str. XII, 250, 8o), „Przewodnik Naukowy i Literacki” 19 (1891), nr 5, s. 467.

²⁷ S. Łaguna, *Pierwsze wieki Kościoła polskiego* (Abraham Władysław dr.: *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*. Lwów, 1890. 8vo, str. XII i 260), KH 5 (1891), s. 549.

²⁸ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 48.

leżały do wspomnianego przez T. Silnickiego pierwszego obszaru badawczego. Ten obszar współtworzyły m.in. takie publikacje, jak: *Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce* (Kraków 1895), *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie* („Rocznik Krakowski”, t. 4, Kraków 1900), *Kwestya autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136* [„Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1 (1921), z. 1], *Pontificale biskupów krakowskich z XII wieku* (Kraków 1927) czy liczne publikacje dotyczące synodów i ustaw synodalnych²⁹.

Z jakimi problemami mierzył się W. Abraham, rekonstruując obraz polskiego Kościoła? Przede wszystkim trudności pojawiły się już na etapie kwerendy, o czym wspominał on sam w liście do Teodora Wierzbowskiego, ówczesnego dyrektora Archiwum Głównego w Warszawie:

W pracach moich nad historią Kościoła w Polsce odczuwam bardzo dotkliwą lukę w materiale źródłowym, z powodu nieznamości dokumentów Metryki koronnej i litewskiej. Dlatego chociaż osobiście nieznanym, zwracam się z gorącą prośbą do Wielmożnego Pana Kolegi, aby był łaskaw pozwolić mi na pewne poszukiwania w Metryce. Pracuję obecnie nad wiekiem XV-ym, więc chodziłoby mi tylko o tomy obejmujące materiał średniowieczny. Nie miałbym czasu na dłuższe studia, lecz chciałbym przejrzeć tylko tych kilka tomów, tudzież indeksy rzeczy kościelnych, a o odpisy potrzebne prosiłbym już kogoś z Panów zatrudnionych w Archiwum (list z 10 V 1904 roku)³⁰.

Zatem to natłok obowiązków wymusił na W. Abrahamie konieczność korzystania z pomocy archiwistów. Przy czym nasz bohater nie wyręczał się pracą innych osób. Prośba o pomoc dotyczyła jedynie sporządzenia ekscerptów, czyli sprawy, która w innych okolicznościach mogłaby być powierzona asystentowi, gdyby takowego W. Abraham posiadał. Zauważmy, że powyższa opinia o natłoku obowiązków jest uzasadniona, ponieważ w tym okresie (przypomnę, że list jest datowany na 1904 rok) nasz bohater kierował, jak pamiętamy, Ekspedycją Rzymską (1902–1914), a było to zadanie bardzo odpowiedzialne, o czym wspominałam, a także znaczące i doniosłe dla polskiej nauki historycznej. Przypomnę, że W. Abraham włożył w funkcjonowanie Ekspedycji wiele energii i pasji, o czym świadczą niektóre listy pisane przez niego we wzmiankowanym okresie dwunastu lat³¹.

Skoro o listach mowa, zatrzymajmy się przy nich ponownie. W tej korespondencji adresowanej do rozmaitych osób (m.in. T. Wierzbowskiego, B. Ulanowskiego, J. Fijałka, Wincentego Zakrzewskiego) widoczna była niezwykła pracowitość naszego bohatera. Czytając te listy, odniosłam wrażenie, że W. Abraham nie marnował czasu na zbędne aktywności; że każdą chwilę miał wypełnioną jakimś zadaniem: „W poniedziałek będę z powrotem przejeżdżał przez Kraków i chciałbym się przez dzień zatrzymać, bo muszę Ptaśnikowi do Rzymu wysłać jeszcze niektóre odpisy, które są w Akademii. Prosiłbym więc bardzo o to, abym mógł rano w poniedziałek dostać się do odpisów rzymskich; przyszedłbym około 11-tej” (list z dnia 14 lutego 1905 roku, adresowany do W. Zakrzewskiego, pisany w Rzymie)³². Właśnie ta niezwykła praco-

²⁹ Tamże, s. 15; więcej prac: A. Śródka, Abraham Władysław Henryk Franciszek, s. 17–18.

³⁰ K. Stachowska, Listy, s. 185–186.

³¹ Tamże, m.in. s. 184, 186–192, 193–194, 199–202, 210–211.

³² Tamże, s. 186–187.

witość W. Abrahama oraz umiejętne zarządzanie czasem zaowocowały tyloma publikacjami, a także dały możliwość pogodzenia rozlicznych obowiązków związanych z udzielaniem się w różnych towarzystwach i pracą na uniwersytecie.

Wspomniana korespondencja jest także skarbnicą wiedzy na temat wzmiankowanych w jednym z powyższych akapitów tajników warsztatu mediewistycznego W. Abrahama. W liście z dnia 3 stycznia 1908 roku, którego adresatem był historyk Ludwik Finkel, czytamy: „Granice biskupstw polskich utworzonych w r. 1000 można oznaczyć tylko na podstawie granic późniejszych, po uwzględnieniu najdawniejszych dokumentów, zwłaszcza z XII w.”³³. W tym cytacie W. Abraham ujawnił stosowanie metody retrogresywnej, czyli rekonstrukcji wydarzeń lub procesów na podstawie źródeł i faktów późniejszych. Ta metoda była wyzyskiwana przez naszego bohatera we wspomnianej *Organizacji Kościoła w Polsce*. Z kolei uczeń W. Abrahama, T. Silnicki wskazywał na takie cechy profilu naukowego naszego bohatera, jak: wierność źródłom, dogłębne studia nad zagadnieniem, wnikliwość opinii, a także „subtelność wywodów”. Co więcej, zdaniem T. Silnickiego, umysłowość W. Abrahama stanowiła idealne połączenie „zmysłu historyka z precyzją prawnika” i właśnie ta umysłowość wydała tak idealny owoc jako historyczno-prawną *Organizację Kościoła w Polsce*. Peany T. Silnickiego zawierały jeszcze co najmniej dwie bardzo cenne uwagi na temat warsztatu W. Abrahama, a mianowicie chodzi o: 1) umiejętne korzystanie z metody porównawczej oraz 2) pionierskie studia nad imiennictwem i wezwaniami kościołów. Jeśli mowa o tej pierwszej uwadze, to W. Abraham wyzyskiwał metodę porównawczą, analizując np. funkcjonowanie kapituł, klasztorów czy rozmaitych urzędów. *Organizacja Kościoła w Polsce* dowodzi, że ten historyk starał się postrzegać je na szerokim tle europejskim. Z kolei badania nad imiennictwem i wezwaniami kościołów służyły dotarciu do źródeł polskiego chrześcijaństwa³⁴.

Uzupełnię tylko, że dokładność i staranność to cechy postawy W. Abrahama na każdym etapie pracy naukowej:

Dziękuję bardzo za trudy około druku mojego odczytu. Korekta na ogół bardzo dobra, tylko zecer opuścił kilka słów, które były w rękopisie (str. 4, 6, 7 i 14). Na str. 13 dodałem dla dokładności, na co W[ielce] Sz[anowny] Ks. Kolega zwrócił uwagę, że i inni późniejsi (także Sebastianelli) przyjęli system instytucji, zmieniłem również słowo „rozdział”, które nie tłumaczyło jasno myśli, na „oddzielenie”, bo chodziło mi o zaznaczenie, że niepotrzebnie połączono w jednej księdze przepisy o sakramentach i o beneficjach, i majątku. W pierwotnym programie było to oddzielone tak, że tworzyło dwie księgi. Gdyby Przew. Ks. Kolega był tak łaskaw podjąć się skontrolowania, czy wszystko zecer poprawił, zwłaszcza numery kanonów na str. 16, nie potrzebowałbym już widzieć drugiej korekty. Takie dwukrotne posyłki znacznie druk opóźniają (list z 8 VII 1918 roku do J. Fijałka)³⁵.

Jak widzimy, W. Abraham nie tylko dbał o warsztat, ale także troszczył się o bezbłędną edycję własnych dzieł, czemu służyła skrupulatna korekta, troska o jak najwierniejszą edycję źródeł i dbałość o terminowy druk.

³³ Tamże, s. 196.

³⁴ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 29–30.

³⁵ K. Stachowska, Listy, s. 218–219.

Kolejny obszar badawczy, który zajmował żywotny umysł W. Abrahama, to dzieje i rozwój Kościoła łacińskiego na Rusi. Temu ogólnemu zagadnieniu zostało poświęconych kilka kompleksowych ujęć i liczne pomniejsze. Mam tu na myśli przykładowo: *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi* (t. 1, Lwów 1904), *Jakub Strepa arcybiskup halicki 1391–1409* (Kraków 1908), *Początki arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie* (Lwów 1909), *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim* (w: „Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez Króla Jana Kazimierza r. 1661”, Lwów 1912, t. 1), *Polska a chrzest Litwy* (w: „Polska i Litwa w dziejowym stosunku”, Kraków 1914) czy *Z dziejów dawnego biskupstwa łac. w Łucku* [KH 51 (1937)].

Edycja tomu pierwszego *Powstania organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi* okazała się znamienna dla twórczości naukowej W. Abrahama, ponieważ, podobnie jak w przypadku *Organizacji Kościoła w Polsce*, polska nauka historyczna nigdy nie doczekała się tomu drugiego. Cały materiał źródłowy, który W. Abraham zebrał, a który miał zasilić właśnie kolejny tom, stał się podstawą innych, wyżej przeze mnie wymienionych publikacji. W samym *Powstaniu organizacji* dostrzegamy przede wszystkim perspektywę historyczną. Jak podkreślił T. Silnicki, niedostatek źródeł sprawił, że kwestie prawne musiały zejść na drugi plan³⁶. Na kartach *Powstania organizacji* W. Abraham przedstawił najpierw działalność misjonarzy (franciszkanie, dominikanie, biskupstwa misyjne), a następnie poświęcił sporo uwagi wpięciu narodzinom, a następnie przeobrażeniom metropolii halickiej oraz biskupstw³⁷.

Dodajmy, że wspomniana praca o Kościele łacińskim na Rusi być może nigdy nie zostałaby napisana, gdyby nie Ekspedycja Rzymska. W jej ramach prowadzono kwerendę nie tylko w Archiwum Watykańskim, ale także w innych archiwach i bibliotekach. Te poszukiwania zaowocowały odkryciem wielu źródeł, które W. Abraham poddał na kartach właśnie *Powstania organizacji* wnikliwej analizie. Zresztą studia archiwalne prowadzone w ramach Ekspedycji wyrobiły w W. Abrahamie szczególnie stosunek do podstawy źródłowej prezentowanych wyników. Nasz bohater był przekonany, że ta powinna być jak najpełniejsza, nawet jeśli materiał do tej podstawy należący był jedynie pośrednio związany z analizowanym zagadnieniem:

W tomie V-ym Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolskiego, który dziś otrzymałem, znalazł się nieznan mi akt Jakuba Strepy, do którego w moich poszukiwaniach archiwalnych nie dotarłem, zapewne dlatego, że mi nikt o nim nie mógł dać wiadomości, bo imię wystawcy aktu Jakuba jest nieczytelne. Dokument ten dla biografii Strepy nie ma wielkiego znaczenia i nie przynosi nic nowego, ale może by dobrze było, aby dla dokładności dodrukować do mojej pracy uzupełnienie na jednej kartce i dodać je lub dolepić po dokumentach, w egzemplarzach jeszcze w obiegu nie puszczone³⁸.

³⁶ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 50.

³⁷ W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904.

³⁸ K. Stachowska, *Listy*, s. 198.

Z tego listu (z dnia 25 V 1908 roku adresowanego do B. Ulanowskiego) wyłonił się bardzo dociekliwy badacz, wykazujący troskę bezspornie o komplementarność prezentowanych wyników analiz.

Ostatni obszar badawczy to zagadnienia związane z historią prawa małżeńskiego. Kluczowa praca z tego obszaru badawczego to słynne *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim* (Lwów 1925). Opracowanie tej szerokiej problematyki zajęło W. Abrahamowi prawie dziesięć lat. Jak pisał jego uczeń T. Silnicki, prace zostały rozpoczęte w 1915 roku³⁹. Z kolei korespondencja W. Abrahama ujawniła, kiedy książka została ukończona. W liście adresowanym do J. Fijałka i datowanym na 14 marca 1924 roku czytamy: „Moją pracę o zawarciu małżeństwa już skończyłem. Zrobiła się z tego rzecz duża, a druk niebawem się rozpocznie”⁴⁰. Jak widzimy, sam autor był zaskoczony rozmiarami dzieła, które wraz z uzupełnieniami, indeksem, wypisami ze źródeł liczyło czterysta siedemdziesiąt dwie strony. *Zawarcie małżeństwa* jest studium historyczno-prawnym. Zresztą W. Abraham wyłącznie tak je definiował. Choć, jak sam przyznał, korzystał ze źródeł etnograficznych i omawiał problematykę socjologiczną, jego dzieło nie należało do żadnej z wymienionych dziedzin. *Zawarcie małżeństwa* nie było też pracą o charakterze porównawczym, mimo że autor bardzo często wykorzystywał tę metodę⁴¹.

O okresie, w którym *Zawarcie małżeństwa* powstawało, pisałam, dodam jeszcze, że W. Abraham uchylił rąbka tajemnicy na temat samego procesu pisania. We wstępie do rozprawy podał, że ta dekada była najeżona licznymi przeszkodami, które możemy podzielić na dwie grupy: 1) czas, 2) materiał poddany analizie. Przede wszystkim W. Abrahamowi nie było dane pisać w sposób ciągły, nieprzerwany, a każda osoba, która kiedykolwiek napisała jakąś rozprawę, wie, że proces twórczy nie lubi przerw; że bardzo trudno pisać się z tzw. „doskoku”. Niestety takie doświadczenie stało się udziałem naszego bohatera, który musiał pracę nad *Zawarciem małżeństwa* „[...] często przerywać i odkładać”⁴². Druga przeszkoda, z którą W. Abraham musiał się zmierzyć, i która wydłużyła proces twórczy, to opracowania obcojęzyczne. Wprawdzie w omawianej rozprawie udało się zebrać i przedstawić najważniejsze poglądy, przy czym, jak sam W. Abraham przyznał, nie był z efektu zadowolony. Zestawienie tak olbrzymiego materiału okazało się niemożliwe. Niektóre prace zostały pominięte pomimo starań autora, a w przypadku innych opierał się on na starszych wydaniach. Również materiał rękopiśmienny nie został w satysfakcjonującej ilości wykorzystany, przy czym w tym przypadku W. Abraham miał świadomość, że jego *Zawarcie małżeństwa* to rzecz pionierska, a zatem ta praca miała przede wszystkim otworzyć nowe wątki i obszary dla kolejnych badaczy. Nie była ona głosem podsumowującym całe zagadnienie⁴³.

³⁹ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 53.

⁴⁰ K. Stachowska, Listy, s. 225.

⁴¹ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, s. 4.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

Gdybyśmy skoncentrowali się wyłącznie na wstępie do *Zawarcia małżeństwa*, moglibyśmy odnieść smutne wrażenie, że nie dało ono satysfakcji autorowi. Od razu dodam, że byłoby to przeświadczenie błędne. Po pierwsze: każdy twórca czy precyzyjniej badacz wie, czemu służy wstęp do rozprawy (przecież nie służy on temu, aby autor popadał w samozachwyt). Po drugie: dysponujemy jeszcze listami, z których wyłonił się zgoła inny stosunek W. Abrahama do własnego dzieła:

Z zestawienia tych materiałów dochodzę do bardzo ciekawych wniosków na temat rozwoju naszego rytuału małżeńskiego, ale widzę, że opracowanie ogólne naszych rytuałów byłoby bardzo wdzięcznym zadaniem. Do tego naturalnie zabrać się nie mogę, bo brak mi szerszych studiów liturgicznych, ograniczę się tylko do rytuału małżeńskiego, który z prawem w ścisłym pozostaje związku i poprzestanę na wnioskach prawnohistorycznych (list z dnia 15 IX 1924 roku do J. Fijałka)⁴⁴.

Zatem w opinii samego autora *Zawarcie małżeństwa* wydało dorodny plon w postaci interesujących konkluzji i otworzyło nowe perspektywy badawcze, których opracowania W. Abraham nie zamierzał się jednak podjąć z powodu niezajomości dziedzin. Trudno orzec, czy była to chłodna ocena własnych kompetencji czy zbytnia skromność.

Zawarcie małżeństwa jako opracowanie sposobów (porwanie, kupno, umowa), form (np. wianek, podarunek, pocałunek, postrzyżyny) zawarcia małżeństwa i instytucji małżeńskich budziło zachwyt. Dał temu wyraz m.in. wzmiankowany wielokrotnie uczeń W. Abrahama T. Silnicki. Podkreślił on ogrom przeanalizowanych źródeł, logiczny i klarowny wywód, przejrzystą konstrukcję pracy, bogatą treść, „grę argumentów”, która służyła precyzyjnemu wnioskowaniu itd. Te cechy, a także pionierski charakter rozprawy stawiały ją w szeregu pomników literatury prawno-historycznej „[...] polskiej, a nawet europejskiej”⁴⁵.

Warto jeszcze na moment zatrzymać się w omawianym obszarze badawczym. W okresie dziesięciu lat (1915–1925) W. Abraham napisał m.in.: *Dziewosłęba. Studium z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce* (Lwów 1922). Rozprawa ta pokazała kunszt autora nie tyle na niwie historyczno-prawnej, czego możemy być pewni, ale także na polu metody porównawczej. Autor wyzyskał ją, zestawiając tę instytucję u różnych ludów. Ponadto przebadał jej genezę, ewolucję oraz występowanie w prawie publicznym oraz prywatnym. Wymieniony okres obfitował nie tylko w twórczość pisarską, ale również w liczne odczyty z zakresu prawa małżeńskiego. Chodzi m.in. o: *Znaczenie prawne postrzyżyn przy zawarciu związku małżeńskiego w pogańskiej Polsce, O dziewosłębach w Polsce pogańskiej czy Małżeństwo przez kupno w dawnej Polsce*⁴⁶. Wszystkie one pokazują wysokie kompetencje autora oraz w pełni wykształcony warsztat badawczy⁴⁷.

⁴⁴ K. Stachowska, Listy, s. 226.

⁴⁵ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 57.

⁴⁶ Tamże, s. 53.

⁴⁷ Np. Sprawy Towarzystwa, KH 29 (1915), s. 480–481.

Dodam, że intensywne życie naukowe i dydaktyczne szło w parze z ożywioną aktywnością w ramach różnych naukowych gremiów. W. Abraham był członkiem: Akademii Umiejętności (od 1893 roku korespondentem, a od 1902 roku czynnym), Towarzystwa Historycznego we Lwowie (od 1924 roku), Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1928 roku), Towarzystwa Naukowego w Wilnie (od 1928 roku). Jednak W. Abraham najbardziej był zaangażowany w struktury Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Nie tylko był kierownikiem Wydziału II (1920–1939), ale także wiceprezesem (1920–1933)⁴⁸.

Na tle innych badaczy swoich czasów W. Abraham żył długo, ale też długo pracował naukowo i dydaktycznie. Jak wyliczył T. Silnicki, osiemdziesięciodziesięcioletnie życie profesora to pięćdziesiąt lat pracy profesorskiej i aż sześćdziesiąt lat pracy naukowej. Było to osiągnięcie dane nielicznym; na pewno nie S. Smolce czy Tadeuszowi Wojciechowskiemu. Poza czynnikami związanymi z biologią być może miały na to wpływ charakter profesora. Zdaniem J. Sawickiego, był człowiekiem pogodnym, towarzyskim, uprzejmym; po prostu lubił ludzi; posiadał pasję: grę w brydża, życie towarzyskie⁴⁹. To wypełnione po brzegi życie zakończyło się 15 października 1941 roku we Lwowie⁵⁰. Jak sam profesor stwierdził, nieszczęściem dla niego było doczekanie czasów wojny: „Dobiegam lat 80-ciu i widzę, że żyję za długo. Jeżeli mam pretensje do Pana Boga, to o to, że nie wziął mnie wcześniej do siebie i pozwolił mi dożyć tego nieszczęścia”⁵¹. O tym jak W. Abraham był cenioną postacią dla naukowego świata, świadczy księga pamiątkowa wydana aż w dwóch tomach, liczne biogramy oraz przede wszystkim pietyzm, jakim darzyli go uczniowie⁵². Według wspomnianego J. Sawickiego, W. Abraham był ciałem z ciała i krwią z krwi „naszej nauki historycznej”; był jednym z największych; był filarem polskiej nauki, drogowskazem i mistrzem kanonistyki⁵³.

Małgorzata Delimata-Proch

⁴⁸ A. Śródka, Abraham Władysław Henryk Franciszek, s. 18.

⁴⁹ J. Sawicki, Władysław Abraham, s. 412.

⁵⁰ T. Silnicki, Władysław Abraham, s. 14; J. Pisulińska, Władysław Abraham, s. 320.

⁵¹ J. Sawicki, Władysław Abraham, s. 412.

⁵² Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama, t. 1–2, Lwów 1930–1931; A. Śródka, Abraham Władysław Henryk Franciszek, s. 19.

⁵³ J. Sawicki, Władysław Abraham, s. 407, 413.